

# **Teodozja z Szymańskich – pierwsza żona Kasprowicza w świetle dokumentów (wobec przekłamań biograficznych)**

Dorota Samborska-Kukuć

DOROTA SAMBORSKA-KUKUĆ Uniwersytet Łódzki

**TEODOZJA Z SZYMAŃSKICH – PIERWSZA ŻONA KASPROWICZA  
W ŚWIETLE DOKUMENTÓW (WOBEC PRZEKŁAMAŃ BIOGRAFICZNYCH)***Pamięci Profesora Romana Lotha***Konfabulacje**

Jak niesprawiedliwy i w tej niesprawiedliwości trwały okazał się los dla pierwszej żony Jana Kasprowicza, Teodozji z Szymańskich, świadczy jej literacki portret w opublikowanej niedawno opowieści biograficznej Mirosława Sosnowskiego, badacza od lat zajmującego się nie tyle twórczością, ile życiem poety<sup>1</sup>. Teodozja Kasprowiczo została przedstawiona, bez żadnych uzasadnień źródłowych, jako jednostka patologiczna, której wpływ na poetę był destrukcyjny. To postępowanie – niestety, typowe dla części biografów – ma na celu wybielanie głównego bohatera: artysty, uczonego, ważnego działacza, *etc.*, kosztem postaci drugoplanowych, statystów jego życiorysu. Ofiarami takich mistyfikacji bywają na ogół kobiety: żony, kochanki, przyjaciółki, których „przewina” są cechy charakteru bądź działania zogniskowane w sferze seksualnej lub materialnej. Historia opowiedziana przez Sosnowskiego jest w tym aspekcie wyjątkowo rażąca. Na konfabulacje, których dopuścił się autor, słusznie zwracają uwagę komentatorzy jego książki, Jerzy Borowczyk i Wiesław Ratajczak, pointując recenzję:

Sprzeciw czytelnika wzbudzić może wątek małżeństwa poety z Teodozją Szymańską. [...] Sosnowski skreślił jej portret drastycznie: pokazał jako alkoholizkę, nimfomanke, bez wahania posługującą się kłamstwem. Tak jednostronnie przedstawiając historię małżeńskiego fiaska, Sosnowski jednocześnie wyjaśniał tragiczną skazę charakteru Teodozji przeżyciami z dzieciństwa. Jako nieślubna córka znane-

<sup>1</sup> M. Sosnowski, *Jan Kasprowicz. Opowieść biograficzna. Cz. I: Chłopska sukmana (1860–1889)*. Zakopane 2015. Autor ma w dorobku inną, wcześniejszą książkę o Kasprowiczu: *W zgodzie z bytem i przeznaczeniem. Rozważania o osobowości Jana Kasprowicza. Psychologiczny portret twórcy* (Warszawa 2010), która w zakresie dotyczącym pierwszego małżeństwa poety jest pełna stanowczych twierdzeń opartych na domysłach, w wyniku czego wznosi autor piętrzone fikcje. Są w tej książce cytaty naginane do tezy – obrony Kasprowicza, który „tyle się przez żonę wycierpiał”, są paternalistyczne tłumaczenia jego bezwzględnych zachowań wobec trzech żon, toteż w większości przypadków wnioski badacza okazują się zupełnie chybione i zdumiewają jednostronnością. Z oceną moralną spotyka się tylko kobieta i, aby surowy osąd wzmocnić, Sosnowski wzywa na pomoc m.in. mizoginiczne cytaty z A. Schopenhauera. Ponadto pomija te informacje, które mogłyby osłabić jego tezę i postawić Kasprowicza w niedobrym świetle, co w znacznym stopniu kompromituje wywód. Wspominam o tym teraz, by pokazać, że zainteresowanie Sosnowskiego poetą ma dłuższy staż, a konkluzje „psychoanalityczne” poczynione w pracy wcześniejszej stały się fundamentem, na którym skonstruował swoją opowieść.

go arystokraty miała być przez niego wykorzystywana seksualnie. Ta hipoteza brzmi przejmująco. Ale przecież jest najcięższym oskarżeniem postawionym konkretnemu człowiekowi, który – z oczywistych względów – bronić się nie może, a na którego pamięci to podejrzenie zaciążyć może w sposób niesłychanie silny. Stawiając komukolwiek – żywemu czy umarłemu – tego typu zarzut, trzeba dysponować wiarygodnymi świadectwami. A czym posłużył się Sosnowski? Plotką, własnym domysłem? Trudno powiedzieć, w przypisie tego w każdym razie nie wyjaśnił. Oczywiście, czytelnik tej książki zdaje sobie sprawę, że autor w wielu miejscach posługuje się domysłem i fikcją, w tym przypadku następstwa tego są bardzo poważne<sup>2</sup>.

Nadużycia Sosnowskiego wobec pamięci Teodozji Kasproviczowej są rzeczywiście poważne, ponieważ nie znając wydarzeń, a jedynie posługując się domysłami oraz subiektywnie rekonstruując emocje małżonków, narzucił on odbiorcy fałszywą rzeczywistość, nie tylko utrwalając, ale wręcz formując – przez dodanie pikantnych szczegółów – czarną legendę pierwszej żony autora *Hymnów*. Biograf bez wahania i weryfikacji wydobyl z opracowań tylko te elementy, które pasują do spreparowanej sylwetki żony poety, w celu wzmocnienia komercyjności książki. Są to podbarwione sensacyjnie strzępy sfabrykowanych i kolportowanych przez osoby postronne przekazów, właściwych wyobraźni plotkarskiej. Zostały one wykorzystane przez Sosnowskiego bez zbadania źródeł i sprawdzenia wiarygodności dystrybutorów, by usprawiedliwić rozpad małżeństwa Kasproviczów cechami charakteru jego żony. Rzecz była więc w założeniu poważna i wymagała mocnej argumentacji. Nie będąc w stanie jednoznacznie wytłumaczyć decyzji poety o rozstaniu się z żoną, a równocześnie, nie chcąc podać w wątpliwość jego uczciwości, skonstruował autor niedorzeczna, na fałszywym śladzie opartą intrygę, czyniąc z Teodozji osobę rysztołkowej konduity, nie tylko alkoholicką i erotomanę, ale rozpustną nierządnicę, uprawiającą seks z wieloma mężczyznami, okłamującą męża i kreującą się przy tym na istotę niewinną. Ta sfera intymności została w odnośnych passusach szczególnie wyeksponowana, wręcz eksplorowana aż do niesmaku. Do oszczerstw „bieżących” dodał autor jeszcze jej mroczną przeszłość: według niego Szymańska była nieślubną córką któregoś z hrabiów Raczyńskich z Rogalina i miała być przez swojego ojca wykorzystywana seksualnie<sup>3</sup>.

Autor opowieści o Kasproviczu zdaje sobie sprawę, co dobitnie zaznacza we wstępie, że przedstawiona przez niego historia poety ma „trafić pod strzechy”, ma

<sup>2</sup> J. Borowczyk, W. Ratajczak, *Opowieść o chłopcu z Szymborza*. Rec.: M. Sosnowski, *Jan Kasprovicz. Opowieść biograficzna. Część pierwsza: Chłopska sukmana (1860–1889)*. Zakopane 2015. „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa im. Adama Mickiewicza” 2016, s. 681.

<sup>3</sup> Insynuacje Sosnowskiego, choć zamaskowane zaimkiem nieokreślonym, prowadzą do Rogera Maurycyego Raczyńskiego, a nie „któregoś z Raczyńskich”. To on bowiem, jedyny syn Edwarda i Konstancji z Potockich, był w latach adekwatnych dla antecedencji opowieści o Kasproviczu właścicielem Rogalina. Czy Sosnowski – formułując pomówienie – zdawał sobie sprawę, że dotyczy ono konkretnej osoby? Czy wyprowadzał swoje koncepty z dość powszechnej wiedzy o niekonwencjonalnym trybie życia Rogera Raczyńskiego, a zwłaszcza z słynnej sprawy nieślubnego dziecka, Edwarda Aleksandra, którego faktyczną matką była Zenaida Lubomirska, nie zaś małżonka – Maria Gottshall? Czy w związku z tym uznał, że hrabia z Rogalina mógł być też, na zasadzie *ius primae noctis*, ojcem dzieci okolicznych włościan? Ta supozycja, wydawałoby się – ironiczna, w psychoanalitycznej książce Sosnowskiego przyjęła konstatację: „Do końca nie jest znana cała historia Teodozji Szymańskiej, zapewne zakorzeniona w pikantnej zależności włościan od ziemian” (*W godzinie z bytem i przeznaczeniem*, s. 139). A więc autor świadomie obwiniał konkretnego człowieka?

być lekturą nie dla specjalistów-literaturoznawców, ale czytelników zainteresowanych życiem wielkich ludzi jako biograficznym paradygmatem. Następstwa tej lektury rzeczywiście, jak to przewidują recenzenci, mogą okazać się bardzo poważne. Stając się adwokatem Kasprowicza w tak delikatnej materii, a przy tym nie dysponując rzetelną wiedzą, lecz jedynie domysłami, wywołuje Sosnowski nie tylko odrazę do jego żony i „któregoś z Raczyńskich”, ale mimowiednie również czytelniczne wątpliwości co do empatii i moralności męża, decydującego się na porzucenie żony, spłyca przy tym doświadczenia poety, nie biorąc pod uwagę faktu, że emocjonalne przejścia z tego okresu musiały zostawić ślad na dalszym jego życiu, a więc i na twórczości (nie tylko przecież na *L'amore desperato*). Tym śladem jest wyraźnie nieprzepracowane poczucie winy, wstydu i powracającej karmy, czego dowodzą m.in. reminiscencje upamiętnione w *Dzienniku* Marii z Buninów Kasprowiczej, trzeciej żony poety, do których przyjdzie w tym tekście powrócić. Powinnością historyka literatury jest sprostowanie niedorzeczności i przekłamań, choć zapewne ciężar tego obowiązku spoczywał na recenzencie wydawniczym.

### Źródła

Należy w tym miejscu zadać zasadnicze pytanie: na jakich źródłach opierała się właściwie „czarna legenda” Teodozji, podtrzymywana przez cały wiek XX<sup>4</sup>? Odpowiedź na to, z pozoru łatwe, pytanie nie jest oczywista przynajmniej z dwu powodów: pierwszy to brak wskazywania proveniencji przytoczeń w dawnych publikacjach, drugi – to irytujące w niektórych pracach biograficznych repetycje, czyli cytowania poprzedników bez dokonywania samodzielnych poszukiwań i weryfikacji. Co więcej – w tych cytowaniach stopniowo pomija się użyte pierwotnie modulatory wiarygodności (raczej, chyba, może, jak się wydaje, przypuszczalnie, prawdopodobnie, rzekomo itp.), przechodząc gładko od domysłów do pewności<sup>5</sup>.

Docieranie do korzeni przypomina w takich przypadkach detektywistyczne śledztwo. W jego toku udało się zatem ustalić, że były cztery rozsądni poszukiwanych informacji, przy czym w żadnym nie oparto się na dokumentacji merytorycznej. W układzie chronologicznym źródła te są następujące: po pierwsze – uwagi biograficzne Stefana Kołaczkowskiego z roku 1930<sup>6</sup>; po drugie – Stanisława Waszaka krótka wzmianka o Raczyńskich jako protektorach Szymańskiej (1930)<sup>7</sup>; po trzecie – przytoczenia Stanisława Helsztyńskiego, który w 1931 r. opublikował w „Wiadomo-

<sup>4</sup> R. Loth (*Kronika życia i twórczości Jana Kasprowicza 1860–1901*. Maszynopis rozprawy doktorskiej z 1970. Bibl. IBL PAN, sygn. 1246, k. 194), porządkując wiadomości o poecie, zastrzega, że informacje dotyczące Teodozji Szymańskiej pochodzą z „nieustalonego bliżej źródła”, toteż wypowiedzi uczonego opatrzone są określnikami niepewności.

<sup>5</sup> Niektórzy monografisci pomijają milczeniem pierwsze małżeństwo Kasprowicza, tak postępuje np. Z. Wasilewski (*Jan Kasprowicz. Zarys wizerunku*. Warszawa 1923), osobiście znający poetę.

<sup>6</sup> S. Kołaczkowski, *Noty biograficzne*. W: J. Kasprowicz, *Dzieła*. T. 22: *Pisma prozą*. Kraków 1939, s. 223–224.

<sup>7</sup> S. Waszak, *Wielki pieśniarz znad Gopta*. Inowrocław 1930, s. 21. Szkoda, że autor nie podał źródła swojej wiedzy, nazwał natomiast hrabiów Raczyńskich błędnie książętami, co wskazuje na słabą jednak orientację w temacie. Wydaje się, że niczym, poza faktem czasowego pobytu Kasprowicza w Rogalinie wiosną 1887 oraz tym, że zmarła tam Teodozja, podejrzenie to nie było uzasadnione.

ściach Literackich” fragmenty rozmów z rodziną Kasprowicza<sup>8</sup>; wreszcie po czwar-  
te – rozsiane po *Dzienniku* Marii Kasprowiczonej, zapisane przez nią refleksje poety.  
Opierano się ponadto na opublikowanej przez Tadeusza Mikulskiego koresponden-  
cji Kasprowicza z okresu wrocławskiego<sup>9</sup>, przeważnie bezkrytycznie zawierając jego  
słowom, często wypływającym z typowych dla niego popędliwych emocji, co więcej –  
pomijając te passusy, które dobitnie świadczyły o jego zacieklej wrogości wobec żony.  
Dowodów tej wrogości poszukiwano także w listach pisanych przez Kasprowicza do  
ówczesnej narzeczonej, Jadwigi z Gąsowskich, opublikowanych najpierw w „Roczniku  
Kasprowiczkowskim”, a następnie przez Annę Kasprowicz-Jarocką<sup>10</sup>. Niektórzy  
biografowie czerpią też z artefaktów lirycznych, szukając śladów Teodozji przede  
wszystkim w *L'amore desperato*<sup>11</sup> i w lirykach z okresu wrocławskiego.

Ustalenia biograficzne dotyczące Teodozji z Szymańskich, jak się zaraz okaże,  
były w większości domysłami lub błędnymi wnioskami, wynikającymi z niewłaś-  
ciwych, upraszczających rozpoznań, złośliwych, tendencyjnych imputacji lub zwy-  
kłych zaniedbań. Poza Romanem Lothem, powściągliwym i najrzetelniejszym z bio-  
grafów Kasprowicza<sup>12</sup>, na którego „ogłębność” utyskuje Sosnowski<sup>13</sup>, żaden z bada-  
czy nie przeprowadził kwerend archiwalnych w poszukiwaniu wiarygodnych doku-  
mentów, a przecież z wrocławskiego aktu zaślubin Kasprowicza z Szymańską  
można było wyczytać o wiele więcej, niż to zrobiono. Te zaniechania w dochodzeniu  
do prawdy wespół z pokutującymi w opracowaniach komerażami stworzyły podat-  
ny grunt pod mistyfikacje, które za cel miały – jak to zazwyczaj w takich publika-  
cjach bywa – aurę sensacyjności<sup>14</sup>.

Z uwagi na to, że funkcjonujące później bez weryfikacji i w rozmaitych wariantach  
w niektórych biografjach Kasprowicza związane z tą sprawą detale są istotne,  
trzeba zawierające je fragmenty zacytować lub wypunktować z jednoczesnym po-  
daniem ich źródła.

Najstarszym z tych źródeł, pochodzącym z r. 1930, są noty biograficzne Kołacz-  
kowskiego; znajdujemy w nich taki oto ustęp dotyczący Teodozji, co ciekawe, nie-  
wymienionej z imienia i nazwiska:

Była to Polka, zamieszkała we Wrocławiu, starsza od poety, ale piękna. Małżeństwu nic nie stało  
na przeszkodzie, była to bowiem osoba zamożna, posiadająca willę we Wrocławiu. Usposobienie jej  
jednak, w wysokim stopniu historyczne, prowadzące do niesamowitych awantur i erotomanii, uniesz-

<sup>8</sup> S. Hel sz ty ń s ki, *Śladami Kasprowicza i Przybyszewskiego. Od Szymborza do Łojewa i odpust w Górze*. „Wiadomości Literackie” 1931, nr 39, s. 2. Przedruk w: *Jan Kasprowicz, poeta wsi wielkopolskiej*. Warszawa 1955.

<sup>9</sup> *Wrocławska korespondencja Jana Kasprowicza 1885–1888*. Zebrał i do druku przygot. T. Mikulski. Komentarze oprac. Z. Sypulanka. „Pamiętnik Literacki” 1961, z. 2.

<sup>10</sup> *Listy Kasprowicza do Jadwigi z okresu narzeczeństwa*. Przedm. S. Kołaczkowski. „Rocznik Kasprowiczkowski” 1936. Przedruk w: A. Kasprowicz-Jarocka, *Poeta i miłość*. Wyd. 2, popr. i rozszerz. Warszawa 1961.

<sup>11</sup> Ciekawa, wieloaspektowa rekonstrukcja emocji Kasprowicza wobec pierwszej żony przeprowadza Sz. K. Zimmer (*Z chatupy na Parnas*. Londyn 1968, s. 158–165).

<sup>12</sup> R. Loth, *Młodość Jana Kasprowicza. Szkic biograficzny*. Poznań 1962.

<sup>13</sup> Sosnowski, *W zgodzie z bytem i przeznaczeniem*, s. 140.

<sup>14</sup> Przed Sosnowskim po biografję Kasprowicza jako kanwę do gawędy popularnonaukowej sięgnęła B. Wachowicz (*Czas nasturcji. Ścieżkami Kasprowicza*. Warszawa 1989); jest to – w odróżnieniu od *Chłopskiej sukmany* – opracowanie profesjonalne, bogate w konteksty, bezstronne w opiniach.

częśliwio poetę i otworzyło mu oczy na położenie, w jakim się znalazł. Waleria Kryszewska, przyjaciółka lat młodzieńczych, której się poeta wkrótce po ślubie – podczas pobytu w Poznaniu – zwierzał, iż „ma chałupę i kobietę”, pisze w swoim wspomnieniu, iż poeta na uczcie, na której wszyscy byli „zawiani”, dał się namówić na ślub cywilny, a potem kroku tego żałował. Rodzice Mariana Seydy<sup>15</sup> doradzili bawiącemu wówczas w Poznaniu Kasprowicowi, aby się rozwiódł. Kasprowicz poszedł za ich radą, a denuncjacja i następnie uwięzienie Kasprowicza były aktem zemsty opuszczonej żony. Ta wkrótce potem rozchorowała się na nerwy i umarła, zapisując poecie w testamencie willę, której on jednak nie przyjął<sup>16</sup>.

Kołaczkowski nie podaje wprost źródła tych „rewelacji”, ale wywnioskować można, że był to nieistniejący już dziś pamiętnik Walerii Kryszewskiej<sup>17</sup>, powiernicy Kasprowicza z lat szkolnych w Inowrocławiu<sup>18</sup>. Potwierdzenie tego w pewnym sensie stanowi powojenny artykuł Włodzimierza Kryszewskiego, gdzie przywoływane są cytaty z listu poety do Walerii, wykorzystywane później dosłownie przez innych badaczy bez podawania tej lokalizacji, a także ciekawa informacja o podkreślanu przez nią odpowiednich fragmentów *L'amore desperato*, które dotyczyły Teodozji, co świadczy o szczególnym zainteresowaniu Kryszewskiej jej osobą<sup>19</sup>. Być może, także Kryszewskiej – jako artystce muzycznej – zwierzał się Kasprowicz ze swojego

<sup>15</sup> Nie wiadomo, czy chodzi tu o Wojciecha Seydę z Chodzieży i Józefę z Martensów – zob. dane z aktu ślubu: USC Trzemeszno (akt nr 30 z r. 1871. Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: APP)). Ich syn, Marian Seyda, określane w niektórych opracowaniach jako kolega szkolny Kasprowicza, był młodszy od poety o 19 lat. Tak więc chyba Kołaczkowski pomylił imiona (lub wcześniej pomyliła je Kryszewska?), ponieważ chodziło raczej o rodziców Władysława Seydy, którego znał Kasprowicz z Uniwersytetu Wrocławskiego – Marcina (brata Wojciecha) i Mariannę z Kałdykiewiczów. W roku 1887 Seydowie mieszkali w Poznaniu. Musieli być dla młodego poety ważni, skoro udzielali mu rad w tak prywatnych sprawach. Nie można wykluczyć, że byli znajomymi Kryszewskiej, również przebywającej wówczas na stałe w Poznaniu.

<sup>16</sup> Ko ł a c z k o w s k i, *op. cit.*, s. 223.

<sup>17</sup> Takie przypuszczenie, aczkolwiek bez poważniejszych uzasadnień, wysunął już Lot h (*Kronika życia i twórczości Jana Kasprowicza 1860–1901*, s. 208). Moje kwerendy wokół Kryszewskiej pozwalają na podtrzymanie tej tezy.

<sup>18</sup> Waleria K r y s z e w s k a (1855 – po 1923), córka Antoniego i Franciszki z Łasińskich (Łaszyńskich), siostra kolegi szkolnego Kasprowicza – Bolesława (ur. 1860), pianistka i skrzypaczka, nauczycielka muzyki w Królewskim Konserwatorium Muzycznym w Lipsku, gdzie studiowała, filantropka. Mieszkała kolejno: w Inowrocławiu, Poznaniu, Lipsku, Kościerzynie, wreszcie w Toruniu; tam prowadziła prywatną szkołę muzyczną, ucząc gry i teorii muzyki, przy czym łączyła edukację z konwersacją po francusku – zob. ogłoszenie w „Gazecie Toruńskiej” (1908, nr 235, s. 4). W roku 1923 mieszkała przy ulicy Mickiewicza 103 w Toruniu.

O emocjach Kasprowicza z nią związanych wzmiankuje L. K r z y w i c k i (*Z młodych lat króla poetów*. W zb.: *Wspomnienia o Janie Kasprowiczu*. Zebrał i oprac. R. Lot h. Warszawa 1967, s. 36), nazywa ją metonimicznie Zosią (jedną z wielu ówczesnych sympatii poety). Kasprowicz w okresie młodzieńczym pisał dla niej wiersze, później ofiarował jej swój tomik *Młodość* z dedykacją, w której obdarzył ją imieniem „Beatrycze” – zob. Lot h, *Młodość Jana Kasprowicza*, s. 51–52. Rudymenty pamiętnika Kryszewskiej przechowuje Bibl. Publiczna i Książnica Miejska im. Mikołaja Kopernika w Toruniu (sygn. 263 oraz 238), nie ma tam jednak żadnych zapisków autorki, są wiersze Kasprowicza, ćwiczenie łacińskie wykonane jego ręką, dwa listy do Kryszewskiej (materiał został opublikowany przez A. M ü n n i c h a w „Myśli Narodowej” (1927, nr 6) oraz w „Ruchu Literackim” (1928, nr 3)).

<sup>19</sup> W. K r y s z e w s k i, *W cieniu Kasprowicza*. „Alma Mater Thoruniensis” 1946, nr 5/6 (monograficzny), s. 12–13; autor artykułu nie był wnukiem Walerii Kryszewskiej, ale któregoś z jej młodszych braci – Bolesława lub Marcina. W tekście Kryszewskiego mamy do czynienia z omyłkami (m.in. zastąpieniem Olimpij Drwęskiej, pierwszej miłości poety – Kryszewskiej).



zabobonnego lęku przed *Traviatą*, kojarzącą się mu ze szczególnie traumatycznymi przeżyciami z okresu małżeństwa z Teodozją. Aria Violetty z aktu III pojawia się – jako motto i refren – w *L'amore desperato*. W relacjach Kasprowicza z Kryszewską widoczne jest kokietowanie jej przez poetę użalaniem się nad sobą; w liście z 1910 r. donosi on o „osamotnieniu” i niezbyt przyjemnym „wyobrażeniu o życiu”<sup>20</sup>. Kryszewska nigdy za mąż nie wyszła, na fortepianie aż do jej śmierci stał portret Kasprowicza<sup>21</sup>.

Drugim źródłem wiedzy o fragmentach życiorysowych Szymańskiej jest artykuł Helsztyńskiego, przedrukowany później w jego monografii. Publikacja ta zawiera rodzaj relacji z pobytu autora w Inowrocławiu i Szymborzu w sierpniu 1931. Rodzina poety (brat, siostra i wuj) pamięta jego pierwszą żonę, ale myli jej imię, podając, że prawdopodobnie nazywała się Zofia. Z uwagi na wyjątkowe bogactwo informacji warto w tym miejscu oddać głos sprawozdawcy:

pochodziła z Kórnika, była nieślubną córką gospodyni dworskiej, Szymańskiej, i jednego z jej arystokratycznych chlebobadców, mieszkała jako panna w[ę] Wrocławiu, gdzie Jan poznał ją w czasie studiów uniwersyteckich i koło r. 1887 zawarł z nią małżeństwo, które okazało się źle dobrane. Ona zarzucała mu towarzystwo kolegów, zaśmiejających jej bogato umeblowane pokoje, zajmowanie się sprawami konspiracyjnymi, on nie mógł znieść jej nałogu pijaństwa, jej niedbałości o strój. W przystępie rozgoryczenia zademonstrowała go wobec władz za działalność antypaństwową i spowodowała sześciomiesięczne więzienie we Wrocławiu. Spostrzegłszy swój błąd, błagała rodzinę Kasprowiczków o wstawiennictwo i skłonienie Jana, aby powrócił do niej. Na gwiazdkę r. 1887 czy 1888 zjechała do Szymborza, obładowana podarkami dla całej rodziny: Józef Kasprowicz, wówczas smyk 13-letni, pamięta jej tłuste, okrągłe, wysoko obnażone ramiona, postać krępa i długie włosy, pamięta cukierki, bakalie, wyprawkę dziecienną przywiezioną dla jednego z Antczaków. Delegacja złożona ze starej Kasprowiczkki, córki Frani i wuja Klofta pojechała rozsądzić sprawę na miejscu. Kobiety były w rezultacie za żonę, wuj Klofta przyznał rację Janowi, sam przecie widział, że im, gościom, podała wino, sobie zaś naląła czystej żytniówki. [...] Jan zawział się, o zgodzie słyszeć nie chciał: wszędzie za nią wstydzić się musi, gdy się upije, wychodzi w pończochach nie od pary: „Kopnałem ją w ... i nie wrócę”. Wuj Klofta pomni jeszcze coś o bogatym jej wuju, ale nie umie podać szczegółów – dawne to czasy. Daty i czas trwania małżeństwa wyszły opowiadającym z pamięci. Śmierć z apopleksji była jej widocznie sądzona, pamiętają, że miewała ataki serca i że w nocy często zrywała się ze snu<sup>22</sup>.

Pamięć bliskich poety przechowała zatarte częściowo i zniekształcone fragmenty wydarzeń lub relacji o tych wydarzeniach sprzed blisko półwiecza, toteż ich opowieść ma cechy aliażu tego, co przekazał rodzinie sam Kasprowicz, i tego, co zaobserwowali naoczni świadkowie. Opowieści tych Helsztyński prawdopodobnie nie potraktował jako szczególnie wiarygodne, skoro wspomnienia o Teodozji zamknął następującym podsumowaniem:

Stanowisko członków społeczeństwa kujawskiego, które po gorszącym pożyciu poety z Wielkopolską odwróciło się od niego i ręki mu nie podawało, jak świadczą osoby czasy te pamiętające, oznaczałoby, że Szymańskiej stała się ze strony męża, Kasprowicza, krzywda. Postać jej zapewne jeszcze wypłyłnie na widowie<sup>23</sup>.

<sup>20</sup> *Listy Jana Kasprowicza*. [Ogłosił] A. Münnich. „Ruch Literacki” 1928, nr 3, s. 83–84.

<sup>21</sup> Zob. Kryszewski, *op. cit.*, s. 12.

<sup>22</sup> Helsztyński, *op. cit.* („Wiadomości Literackie”), s. 2.

<sup>23</sup> *Ibidem*. Tą samą wątpliwością dzieli się czytelnikiem „Wici” (1933, nr 9, s. 71) A. Jesionowski, zamykając swój tekst *Jan Kasprowicz na Śląsku* konkluzją: „Niewyjaśnionym dostatecznie fragmentem życia Kasprowicza pozostaje jego nieszczęsne małżeństwo, drugie ważne wydarzenie,

Garść informacji o Teodozji dostarcza diariusz Marii Kasprowiczej. Są to dwa wyznania poety, które rozdziela prawie dziesięciolecie. Pierwsze, z 1913 r., ma charakter eksplozywny, żywiołowy, niekontrolowany, drugie jest już świadome i zrjonalizowane. Przywołajmy je tutaj w takiej postaci i w takim kontekście, w jakich zostały utrwalone przez memuarystkę, choć – być może – pierwszy passus, pisany jeszcze po rosyjsku, podlegał korekcie autorki, mającej m.in. na względzie późniejszą ekskuzę męża:

tam [tj. we Wrocławiu] zawarł [Kasprowicz] stosunek z kobietą, którą nazwał kiedyś swoją pierwszą żoną i który skończył się tak prędko i tragicznie.

Szczegóły tej dawno minionej sprawy są mi nieznanne i dotąd zagadkowe. Nie lubi o nich mówić. Wspomnienia te wywołują w nim wyraźną odrazę, podobną do lęku. Twarz mu się zmienia, urywa natchmiaszt rozmowę. Pewnego razu poprosił mnie, abym nigdy z nim o tym nie mówiła. Dzisiaj sama rozmowa sprowadziła nas na niebezpieczny temat.

– Czy była twoją żoną? – zapytałam niepewnie – braliście ślub w kościele?

– Nie pamiętam, nie przypominam sobie – odpowiedział Janek wymijająco – było to tak dawno...

Nie ulega kwestii, że było w tym dużo młodzieńczego idealizmu, mylnie pojętego honoru i poczucia obowiązku. One to zmusiły mnie do zawarcia tego związku.

– Czy umarła? – pytałam dalej, wciąż niepewnie.

– Spła się i skończyła samobójstwem... powiesiła się... – ledwie stłumionym, rozpaczyliwym krzykiem wyrwyją się ostatnie słowa Janka, niespodziewane dla niego samego.

– Ach, Boże! Znowuśmy dotknęli tej przeszłości... Człowiek żyje i wciąż w sobie coś głuży... Głuży latami, gdy nagle to coś zjawi się na nowo i zaczyna męczyć... Człowiek ma na sumieniu... tyle cudzej męki! I żyć z tym ciężarem!<sup>24</sup>

### I drugi fragment, z maja 1922:

Niespodziewanie dla mnie samej poruszyłam temat, którego unikałam w ciągu dziesięciu lat naszego pożycia. Wiedziałam, jak wrażliwy był Janek na tym punkcie, jak przesadnie lękał się dotknięcia tego przedmiotu. Otwarcie zapytałam go o tę kobietę, która była pierwszą jego żoną [...] i której śmierć stała się bodźcem do napisania *Amore desperato*. Tego wieczoru na moje otwarte zapytanie, również otwarcie odpowiedział:

– Tak, ta kobieta była moją żoną. Ożeniłem się z nią, czy ja wiem dlaczego? Była starsza ode mnie, ale była ładna, miałem wtedy dwadzieścia pięć lat i romantyczne pojęcie o honorze, o obowiązkach wobec kobiety, z którą żyłem. Wydawało mi się, że muszę ją poślubić. Cała moja rodzina była przeciwna temu związkowi, co, jak zwykle w tych wypadkach, było dla mnie bodźcem, aby właśnie to uczynić. Pożycie nasze trwało niedługo, zaledwie parę miesięcy. Prędko odczułem do niej wstręt (była to kobieta o małym wykształceniu i inteligencji). Porzuciłem ją... gwałtownie uwolniłem się od niej.

– Czy naprawdę umarła z rozpacz?

– Tak, zapła się, zatrula się alkoholem...

Po jakiejś chwili Janek sam ciągnie dalej: – Ciekawa rzecz. Rodzina moja, która nie chciała tego małżeństwa, później, kiedy ja zerwałem, namawiała mnie do zgody, starała się nas połączyć na nowo. Po jej śmierci widziano ją chodzącą po naszej wsi: siostry moje dotąd są pewne, że pojawiała się w naszym domu.

– Bardzo tragicznie przeżyłeś jej śmierć?

– Z początku miałem uczucie ulgi, że jestem wyzwolony. Później przysłyły inne chwile...

[...] Był to czarny punkt mego życia – to pierwsze moje małżeństwo – wstydzę się go dotąd<sup>25</sup>.

---

które, rzecz pewna, wyrzeźbiło w duszy Kasprowicza niezatarte ślady, otwartą pozostaje kwestia, czy nieszczęśliwym było małżeństwo Kasprowicza wyłącznie z winy żony, czy też udział Kasprowicza w tym był większy – aniżeli się na ogół przypuszcza”.

<sup>24</sup> M. Kasprowiczo, *Dziennik*. Wyd. 2, zmien. Wstęp K. Górski. Warszawa 1958, s. 111.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 307.



W obu fragmentach przejawia się przede wszystkim silne poczucie winy, wynikające z tego, że poeta zdawał sobie sprawę, iż samobójstwo żony spowodowane było odejściem od niej, zerwaniem, rozwodem. Nie jest to jednak przedmiot niniejszych dociekań, bardziej właściwy w odniesieniu do psychologii twórczości autora *Hymnów*, w której aż nadto uwidacznia się stygmat tej winy, skłaniającej aż do zabobonnego lęku przed duchami. Interesują mnie elementy składające się na obraz Teodozji Szymańskiej skreślony przez jej męża. Po pierwsze więc, mamy do czynienia z ekspozycją jej uzależnienia od alkoholu; po drugie – z niską oceną jej wykształcenia i inteligencji; po trzecie – z ponderabiliami rozstania, zwłaszcza interwencją rodziny; po czwarte – z drastycznymi okolicznościami śmierci.

Próby tłumaczenia się Kasprowicza z powodów zawarcia małżeństwa. potem zaś jego rozwiązania są w tym miejscu nieistotne, mają bowiem subiektywny charakter, niemożliwy do weryfikacji, niemniej jednak czytelnik całości *Dziennika* rozumie, że poeta był człowiekiem trudnym w pożyciu, niezrównoważonym, reagującym niewspółmiernie do sytuacji, że uciekał się do emocjonalnego szantażu, jego zachowania były despotyczne, a egoizm, zbudowany na nieskromnym przekonaniu o potęgze własnej twórczości – bezprzykładny. Poglądy Kasprowicza na małżeństwo i na obowiązki kobiety – materiał na osobne studium<sup>26</sup> – stanowiły kolaż bezkompromisowego charakteru, zapalczego temperamentu oraz konserwatywnego wychowania i romantycznego idealizmu wprowadzonego z lektur, co zdecydo-

---

<sup>26</sup> W kontekście uwag Kasprowiczej o stosunku poety do kobiecości, miłości i o wzajemnych relacjach z adziwiwia opublikowany niedawno artykuł H. Turkiewicz *„Tylko o Nim”. Obraz człowieka i artysty w „Dzienniku” Marii Kasprowiczej* (w zb.: *Jego świat. 150-lecie urodzin Jana Kasprowicza*. Red. G. Iglński. Olsztyn 2011). Autorka wybiera ze wspomnień Kasprowiczej w zasadzie tylko te fragmenty, które pokazują poetę w najlepszym świetle (właściwie dlaczego?), natomiast inne, aż nadto jaskrawo unaoczniające jego mizoginizm i szorstkość charakteru, pomija, bagatelizuje albo przetwarza, widząc jedynie rację mężczyzny. Pisze tak: „Dwa pierwsze związki małżeńskie, dramatycznie zakończone, zaostriły jego czujność. Kiedy znajduje wreszcie kobietę taką, jak Marusia, naprawdę bliską duchowo, kobietę, która wnosi ład i harmonię do jego domu, która ma podobną wrażliwość, kocha świat i ludzi, naturę i sztukę, nie może już zaznać spokoju, jest nieufny, podejrzliwy, niepewny co do trwałości związku. Łączy ich miłość, dzieli znacznie więcej: wiek, pochodzenie społeczne, przynależność narodowa. Wnikając w zwierzenia trzeciej żony, można odnieść wrażenie, że Kasprowicz, jakby szukając rekompensaty za cierpienia zadane mu przez poprzednie kobiety, znalazłszy w Marusi odpowiedni »materiał«, pragnie »wymodelować« ją na nieosiągalny ideał kobiecy” (s. 613).

Myli się autorka co do swojej optyki widzenia zwierzeń Kasprowiczej, wcale w nie bowiem nie wnika, ale szczytuje, zawsze mając na względzie poetę jako czynnik nadrzędny, cenzurujący. Rażą tu truzimny i uproszczenia, razi owa nieznośna, nawykowa narracja promaskulinistyczna (m.in. „kobieta, która wnosi ład do jego domu” (podkreśl. D. S.-K.), choć ten dom chyba był wspólny). Maria Kasprowicza nie tyle – jak można wnosić ze wspomnień – była bliska mężowi duchowo (młodsza przecież, jak zauważa sama Turkiewicz, o ponad pokolenie, w dodatku Rosjanka, arystokratka, córka generała), ile miała w sobie ogromne pokłady cierpliwości i wyrozumiałości, cechy wzrosłe na gruncie przeświadczenia, że żyje z wielkim człowiekiem, którego chimery należy bohatersko znosić. Zawsze chciała być żoną prawdziwego artysty i temu celowi podporządkowała swoje życie. Modelowanie kobiet wedle własnego upodobania było stałym pragnieniem Kasprowicza, w ten sposób chciał ukształtować również i Jadwigę, i Teodozję, nie tylko Marię. Oredowanie za Kasprowiczem naraża autorkę na jednostronne stwierdzenie, jakoby to on doznał cierpienia od swoich żon. Takie stawianie sprawy niczemu, poza petryfikującą mity apologia, nie służy, z pewnością nie wydobywa autentycznej złożoności i bogactwa natury Kasprowicza.

wanie musiało wywoływać małżeńskie nieporozumienia, mające mniej lub bardziej poważne skutki: samobójstwo Teodozji, odejście Jadwigi do Przybyszewskiego, a nawet czasowe rozstanie się z nadzwyczajnie idealizującą męża Marią<sup>27</sup>. Probiez fantazmatyczny, który sam Kasprowiczył wyrażał niejednokrotnie, sprowadzał się do wyobrażenia kobiecości jako abstrakcyjnego aliażu niewolnicy i Madonny, z równoczesną pogardą, właściwie już patologiczną: „Nie mogłem nigdy zwalczyć w sobie pewnego uczucia wstępu do kobiety jako istoty nieczystej”, „Kobieta powinna stać za plecami człowieka tworzącego, to jest jej zadanie”, „Każda kobieta jest w gruncie rzeczy głęboko tragiczną istotą, bo przecież kwestia spotkania lub niespotkania odpowiedniego mężczyzny jest dla niej kwestią życia lub śmierci”, „Wymagam od kobiety bezwzględnej wyłączności. Dla mnie kobieta nieekskluzywna jest szmata, niczym, prawie podeszwa, do której przyklepia się błoto uliczne” – to tylko kilka wyimków z notatek małżonki poety<sup>28</sup>. Nawet w obliczu śmierci nie zaprzestał on strofować swojej żony, gdy patrząc na nią uogólniał: „Wszystkie kobiety są jednakowe. Nikczemne i puste...”<sup>29</sup>. Miał awersję do kobiet starych („nawet nie znoślił w domu starej służącej”<sup>30</sup>), mimo poszanowania dla własnej matki. Siebie samego natomiast – jako artystę – stawiał ponad wszystko i uznał, że jeśli zobaczy, iż „ukochana kobieta przeszkadza mu w głównym, w pracy jego, powinien bez namysłu odrzucić ją od siebie, rozstać się z nią”<sup>31</sup>. Czy tak właśnie postąpił z Teodozją?

Kolejne źródło faktograficzne to korespondencja Kasprowiczy z czasów wrocławskich oraz listy z okresu narzeczeństwa z Jadwigą Gaśowską. Z pakietu pierwszego, udostępnionego w opracowaniu Mikulskiego, dowiadujemy się, pod jakim adresem mieszkała we Wrocławiu Szymańska, najpierw sama, a potem (na przełomie lipca i sierpnia 1886) z Kasprowiczem (ten sam adres: Pöpelwitz 51, czyli dzisiejsze Popowice, widnieje w cywilnym akcie ich ślubu), ponadto o zawarciu małżeństwa, co – przynajmniej w liście do Erazma Piltza – poeta traktuje jako działanie pragmatyczne („niedawno [sie] ożeniłem, zapewniając sobie nie tylko spokojne skończenie szkół, co zresztą prawdopodobnie na lato nastąpi, chcę się w tym czasie doktoryzować – ale i na trzy do czterech lat skromne utrzymanie po doktoryzacji [...]”<sup>32</sup>), o chorowaniu od początku r. 1887 do około 20 lutego, następnie o nawrocie choroby w marcu (a więc właściwie przez większą część tego krótkotrwałego małżeństwa poeta chorował). W pakiecie są także listy nadawane przez Kasprowicza z wilegiatury w Rogalinie. Po powrocie do Wrocławia z pogrzebu Kra-

<sup>27</sup> Lektura *Spadających księżyców* M. Kasprowiczyowej (Wybór M. Szyszkowska, Warszawa 2001), czyli jej dzienników pisanych po śmierci męża, odsłania – być może wbrew intencjom pamiętnikarki – nienaturalność jej małżeństwa z Kasprowiczem, demaskuje przy tym fakt, iż było ono „wyłącznie duchowe” (s. 17). Akceptowana przez Marię podrzędność narzucona jej przez męża widoczna jest nie tylko w refleksjach pamiętnikarskich, aż nadto rzuca się w oczy na zachowanych fotografiach, gdzie Kasprowiczyowa albo stoi za krzesłem siedzącego poety, albo – rzadziej – siedzi przy nim skurczona, zawsze za jego ramieniem, z tyłu, jakby załęczniona albo zawstydzona przyjęciem pozycji należącej tylko jemu.

<sup>28</sup> Kasprowiczyowa, *Dziennik*, s. 83, 128, 169, 204.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 473.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 457.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 129.

<sup>32</sup> *Wrocławska korespondencja Jana Kasprowiczy 1885–1888*, s. 474.

szewskiego, dokąd udał się Kasprowicz zapewne bezpośrednio z Rogalina, wyprowadził się z Pöpelwitz na Bismarckstrasse<sup>33</sup> 11.

Kluczowy w interesującej kwestii, świadczący o zapiekłości i irytacji Kasprowicza, jest list do Bolesława Wysłoucha z 5 IX 1887:

Była niedawno tu we Wrocławiu matka moja ze siostrą i wujem – ojciec ciężko chory – w tym celu, aby mnie pogodzić z tą przeklętą suką. Przedstawiała mi okropne położenie, w jakim się znajduję, prosząc mnie, abym się zgodził ze żoną, która im przyobiecowała złote góry. Pomimo to, zważywszy wszystkie przykrości, jakich doznałem ze strony tej nikczemnej kobiety, nie uległem prośbom matki, gdyż byłoby to dla mnie zabójstwem. Matka odjechała, prawie się mnie wyparłszy, i dziś muszę się dowiadywać ze strony tej podłej bestii o całej grozie nieszczęścia, nędzy, w jakiej się znajdują moi rodzice... Do tego rozsiewa ta kobieta wieści o mnie, które w pewnych razach mogą mi kark skrócić, choć naturalnie nie są prawdziwe. Na dowód: miałem chcieć jakiegoś nieprzyjaciela socjalizmu ogłuszyć i w Odrę wrzucić; przyjechałem ze Lwowa, aby „cesarzowi austriackiemu” – wyraźne jej słowa pisane w liście – „rysować fortece pruskie” *etc. etc.* – mam należeć do Komitetu Centralnego socjalnego. W tym duchu dalej – wiem nawet, że podobnej treści denuncjacje dochodzą słuchu policji. Listy odbierane wciąż świadczą o takiej podłości charakteru, że o zgodzie myśleć niepodobna – przecież wystarczyłam to, że cała historia z niezwywo urodzonym dzieckiem była – na efekt – zmyślona! A tu rodzice ani słyszeć nie chcą już o mnie, kombinując sobie, że jeżeli się ożeniłem, to żyć powinienem, nie rozumiejąc absolutnie ani mnie, ani położenia. Jeżeli zważyacie, że rodzice żyją pod presją ciągłych naśmiewisk ludzi ich otaczających – to pojmiecie chyba aż nadto to wszystko<sup>34</sup>.

Następnie są już tylko w różnych listach wzmianki o kłopotach małżeńskich i rozwodzie, wkomponowane w jeremiady do wydawców, mające usprawiedliwić opóźnienia w nadsyłaniu zamówionych tekstów. Dodać trzeba, że zadziwiający jest określnik „śp.” odnoszący się do Teodozji, zawarty w liście poety do Wiślickiego z 8 IX 1888, na osiem miesięcy przed jej śmiercią.

Drugim blokiem korespondencyjnym, gdzie pojawiają się napomknienia o Teodozji, są listy Kasprowicza do Gaśowskiej, wydane przez córkę obojga, która dołącza również swoje komentarze. Informacje zawarte w *Poecie i miłości* stanowią dopełnienie tych już tu przywołanych. Listy były w dużej części znane również autorce książki, o czym nadmieniam we wstępie. Jarocka jest ostrożna i delikatna w sformułowaniach, niczego nie stwierdza z pewnością, nie koncentruje się na faktach, raczej na imponderabiliach wysnutych z poezji ojca, choć nie można wykluczyć, iż z zasłyszanych opowieści rodzinnych, a głównie z wniosków *ex post* wyprowadzonych z *Dziennika*. Tak więc powodem rozstania Kasprowicza z pierwszą żoną jest, wedle autorki, „czynnik duchowy” („nie odpowiadała mu psychicznie, nie rozumiała i nie interesowała się jego twórczością”<sup>35</sup>), odrzucenie seksualności, którą emanowała żona, na rzecz pierwiastków idealistycznych, platonicznych. Jarocka przywołuje załączony do korespondencji rodziców wiersz ojca *Dałem Ci serce, a Ty co mi dajesz?* jako poetyckie wyjaśnienie rozdźwięków w poprzednim związku. W samych listach wzmianek o Teodozji jest bardzo niewiele i dotyczą tylko potrzebnego do zawarcia małżeństwa aktu jej zgonu, ponadto korespondenci ani razu nie użyją jej imienia, posługując się formą bezosobową. Widać, że Kasprowicz traktu-

<sup>33</sup> Obecnie ulica Bolesława Chrobrego.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 486–487.

<sup>35</sup> Kasprowicz - Jarocka, *op. cit.*, s. 20.

je myśl o zmarłej cztery lata wcześniej żonie jako przykrą, a fakt starania się o „akt zejścia” jako niemiłą okazję do przypomnienia sobie życiowej „katastrofy”.

Należy więc, opierając się na zachowanych dokumentach, przeprowadzić elementarną rekonstrukcję życia i rodowodu Teodozji Szymańskiej, a w przypadku braku źródeł – podjąć próbę wskazania różnych możliwości, bez sugerowania się wypowiedziami przypadkowych, nierzadko stronniczych osób. Prawie wszystkie wspomniane tu rudymenty pamięci lub pierwiastki fantastyczne, urojone czy wymyślone, będą w tym tekście komentowane i weryfikowane.

### Rekonstrukcje i supozycje

W piątek 24 V 1889 w Rogalinie<sup>36</sup> zmarła Teodozja Kasprowiczo-wa. W akcie jej zgonu jako przyczynę śmierci podano zapalenie płuc, jako stan cywilny – „uxor [zameżna]”. Pogrzeb odbył się trzy dni później, 27 maja<sup>37</sup>. Zapis metrykalny określający powód śmierci mógł być, co zrozumiałe w przypadku odebrania sobie życia, zastępczy. Jeśli było to samobójstwo – to w jaki sposób popełnione? Źródłem wiedzy jest impulsywny przekaz samego Kasprowicza zanotowany w *Dzienniku Marii*: „powiesiła się”.

Ponieważ żaden z badaczy nie dotarł dotąd do aktu urodzenia Teodozji, nikt nie wiedział, że umarła dokładnie w 37 rocznicę swoich urodzin<sup>38</sup>, co przemawia za hipotezą samobójstwa, działaniem celowym. Teodozja Szymańska przyszła bowiem na świat 24 V 1852; miało to miejsce w Gościeszynie w powiecie wolsztyńskim. Była pierwotnym dzieckiem Ewarysta Szymańskiego i Ksaweryny z Głogowskich<sup>39</sup>.

Wskutek zlekceważenia zapisanego w akcie małżeństwa Kasprowicza z Szymańską miejsca zamieszkania nieżyjących już wówczas rodziców panny młodej – Giecz, nie prowadzono żadnych kwerend w kierunku ustaleń rodowodowych. Tymczasem ta właśnie informacja pozwoliła mi na zasadnicze rozpoznania. Ojciec przyszłej żony Kasprowicza – jak wiadomo – był ogrodnikiem. W okresie zamieszkiwania rodziców Teodozji w Gościeszynie majątek ten należał do rodziny Koczorowskich, a następnie do spowinowaconych z nimi Mielżyńskich<sup>40</sup>, tj. Franciszki z Mielżyńskich i Adolfa Koczorowskiego<sup>41</sup>. Zapewne więc Szymański zajmował się ich ogrodem. Tezę tę potwierdza kolejne miejsce zamieszkania Szymańskich – Do-

<sup>36</sup> L o t h (*Kronika życia i twórczości Jana Kasprowicza 1860–1901*, s. 205) twierdzi, że Kasprowiczo-wa zmarła „w zabudowaniach pałacowych” Rogalina.

<sup>37</sup> USC Rogalinek / parafia rzymskokatolicka, akt zgonu b.d. (nr metryki 1308) z r. 1889. Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu.

<sup>38</sup> Intrygująca jest kwestia dat śmierci wszystkich trzech żon Kasprowicza, Jadwiga zmarła w swoje 58 urodziny (23 XII 1927), Maria zaś – w dzień urodzin Kasprowicza (12 XII 1968).

<sup>39</sup> USC Gościeszyn / parafia rzymskokatolicka, akt urodzenia nr 31 z r. 1852. APP.

<sup>40</sup> Według J. N. B o b r o w i c z a (*Opisanie historyczno-statystyczne Wielkiego Księstwa Poznańskiego*. Lipsk 1846, s. 189) ówczesnym, tj. w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XIX w., właścicielem majątku był Maciej Mielżyński, do którego należała część tzw. klucza rakoniewieckiego – Gościeszyn i Dąbrowa z folwarkami.

<sup>41</sup> Droga małżeństwa Mielżyńskiej z Koczorowskim odzyskał on od teścia Gościeszyn (Maciej Mielżyński rozdysonował między potomstwo swoje wielkopolskie dobra), który następnie przeszedł na

minowo w parafii Giecz (powiat średzki); należało ono do Franciszka i Seweryny (z Radońskich) Radońskich, potem zaś do ich córki, Joanny Koczorowskiej, i jej męża Stanisława. Ewaryst Szymański kontynuował w Dominowie swoją pracę ogrodnika.

Warto przyrzeć się bliżej rodzinie Ewarysta Szymańskiego. Urodził się on w listopadzie 1819 w Żerkowie jako syn Józefa Szymańskiego i Agnieszki z Jarockich<sup>42</sup>, pochodził ze zubożałej szlachty o tradycjach hortularnych, jego ojciec (jeszcze jako kawaler<sup>43</sup>) mieszkał w pałacu żerkowskim, należącym wówczas do Michała Mycielskiego (1760–1815), a właściwie do wdowy po nim, Elżbiety z Mierzejewskich (1773–1849), oraz do syna, Stanisława Mycielskiego (1800–1876), i zajmował się ogrodem pałacowym<sup>44</sup>. Ewaryst miał młodszymi braćmi: Józefa Wojciecha (ur. 1833) oraz zmarłego w dzieciństwie Szczepana (1821–1822)<sup>45</sup>. Szymańscy prawdopodobnie wyjechali z Żerkowa po pożarze z lata 1831, który strawił większą część pałacu. Być może, widzieli też Adama Mickiewicza, którego w sąsiednim Śmiełowie gościł Hieronim Gorzeński; podobno – jak głosi legenda – nadpalony pałac żerkowski za-inspirował poetę do napisania wiatku *Pana Tadeusza* o sporze o zamek. Zamieszkali w Gościeszynie. Ewaryst Szymański, jako pierworodny, kontynuował po ojcu pracę w charakterze ogrodnika w gościeszynskim majątku Mielżyńskich, spowinowacanych z Mycielskimi. W pobliskiej Dąbrowie mieszkał również jego brat Józef, także ogrodnik, żonaty z Marianną Weiss<sup>46</sup>, a po jej śmierci – z Katarzyną Sarbok z Wolsztyna<sup>47</sup>.

Udało się również odnaleźć kilka podstawowych wiadomości o matce Teodozji. Nosiła imię Ksaweryna (w różnych aktach występuje jako: Seweryna, Sewera, Ksawera, a nawet Franciszka Ksawera), wywodziła się z mieszczaństwa. Jej rodzice: Franciszek i Marianna z Bałogorskich Głogowscy, pochodzili z Miłosławia<sup>48</sup>, którego dziedzicami byli Mielżyńscy. Urodziła się w r. 1832, jednak ani nie w Miłosławiu, ani nie w Żrenicy koło Środy Wielkopolskiej, gdzie jej ojciec był okresowo rządcą<sup>49</sup> i gdzie w r. 1831 przyszedł na świat jej zmarły w dzieciństwie brat Józef, a także nie w Słocinie, gdzie Głogowscy mieszkali już do śmierci. Dziadek Teodozji, Franciszek, zmarł w Słocinie w 1857 roku<sup>50</sup>. W akcie jego zgonu zostały wymienione żyjące dzieci – oprócz Ksaweryny jeszcze troje jej rodzeństwa: Franciszek (żonaty później z Józefą Klockiewicz)<sup>51</sup>, Praksesta (zameżna Polus)<sup>52</sup> i Józefa. Matka Teodo-

---

bratanicę Mielżyńskiej – córkę Józefa – Marię, zameżną za Zygmuntem Kurnatowskim. Świątynia Gościeszyna nadejdzie dopiero po objęciu jej dziedzictwem przez Marię Kurnatowską po 1892 roku.

<sup>42</sup> USC Żerków / parafia rzymskokatolicka, akt urodzenia b.d. z r. 1819. APP, k. 18.

<sup>43</sup> Jw., akt ślubu nr [17] z r. 1817, k. 56.

<sup>44</sup> Możemy mieć co do tego pewność, bo taki jest zapis w akcie urodzenia Ewarysta (*hortulanis palatis*).

<sup>45</sup> W akcie zgonu (USC Żerków, akt nr [38] z r. 1822) ojciec zmarłego, Józef, identyfikowany jest jako „posesor szpitalnych gruntów”.

<sup>46</sup> USC Gościeszyn / parafia rzymskokatolicka, akt ślubu nr 2 z r. 1858.

<sup>47</sup> USC Wolsztyn / parafia rzymskokatolicka, akt ślubu nr 9 z r. 1883.

<sup>48</sup> Ich zaślubiny odbyły się w Miłosławiu w lutym 1828 – zob. USC Miłosław / parafia rzymskokatolicka, akt ślubu nr 5 z r. 1828. APP, k. 20.

<sup>49</sup> Były to wówczas dobra klucza tzw. winnogórskiego, które w r. 1807 otrzymał od Napoleona Jan Henryk Dąbrowski, a które odziedziczyła później jego córka Barbara.

<sup>50</sup> USC Miłosław / parafia rzymskokatolicka, akt zgonu nr 5 z r. 1857.

<sup>51</sup> USC Buk / parafia rzymskokatolicka, akt ślubu nr 19 z r. 1865. APP.

<sup>52</sup> USC Grodzisk Wielkopolski / parafia rzymskokatolicka, akt ślubu nr 5 z r. 1855. APP.



zji była nauczycielką (muzyki?). Nie jest wykluczone, że Szymański i Głogowska poznali się za pośrednictwem Mielżyńskich.

Rodzice Teodozji pobrali się 24 VII 1851 w Grodzisku Wielkopolskim, parafii właściwej miejscu zamieszkania panny młodej, czyli Słocina<sup>53</sup>. Świadcami ceremonii byli: Franciszek Dobski z pobliskiej Dąbrowy, który zostanie także ojcem chrzestnym Teodozji<sup>54</sup>, oraz Karol Gabryelski z Gościeszyna. Teodozja przyszła na świat dokładnie po 10 miesiącach od zaślubin<sup>55</sup>. Twierdzenie, że była „nieślubną córką gospodyni”, staje się wobec tego ustalenią pomówieniem. 23 VII 1855 urodził się Szymańskim syn Apolinary<sup>56</sup> (jego ojcem chrzestnym był stryj Józef), 21 VI 1858 – Jan Ewaryst, przyszły księgarz i wydawca<sup>57</sup>, a 18 VII 1860 pojawiła się na świecie Marianna, która wkrótce, bo 20 VIII, zmarła<sup>58</sup>. Rodzina Ewarysta i Ksaweryny pozostawała w Gościeszynie co najmniej do jesieni 1860, następnie przeprowadziła się do Dominowa pod Gieczem. Miejscem, gdzie wychowywała się Teodozja, był więc najpierw Gościeszyn, później Dominowo. Możliwe, że do Dominowa przenieśli się Szymańscy w roku ślubu Marii Mielżyńskiej z Ponińskim, tj. w 1869, nie jest to jednak pewne; ale możliwe też, że mieszkali tam już od początku lat sześćdziesiątych. Ten pierwszy trop wydaje się dość prawdopodobny, gdyż wskazuje na związki Szymańskich z Mielżyńskimi jeszcze od czasów Żerkowa, Maria z Mielżyńskich urodziła się bowiem w podżerkowskich Pawłowicach. Niewykluczone, że matka Teodozji była guwernantką Marii, rówieśnicy Teodozji.

Szymańscy zmarli w niewielkim odstępście czasowym: Ksaweryna 23 I 1870, wskutek paraliżu, jak podano w akcie zgonu<sup>59</sup>; Ewaryst – 14 III 1871 na suchoty<sup>60</sup>. Teodozja miała wówczas lat 19, Apolinary 16, a Jan 13. Co działo się z osieroconym rodzeństwem? Nie wiadomo. Czy mieli materialne zabezpieczenie? Jeśli tak, mogli sprzedać majątek i przenieść się do Wrocławia. Czy z jakimś przystankiem? Nie da się wykluczyć, że Teodozja, jako najstarsza z rodzeństwa, podjęła, podobnie jak jej matka, pracę guwernantki w jakimś dworze. Czy w Rogalinie? Tego się już raczej nie dowiemy. Mogło być też tak, że Seweryn Mielżyński, który zmarł w grudniu 1872 w Miłosławiu (jego żona zaś, Franciszka, w dwa lata później), wspomógł dzie-

<sup>53</sup> Jw., akt ślubu nr 11 z r. 1855.

<sup>54</sup> Franciszek Dobski (ur. 1818 w Zbąszyniu, syn pisarza dworskiego Marcina i Katarzyny Przychodkiej) był stolarzem w folwarku Dąbrowa, ożeniony z Emilią Drzewiecką z Dąbrowy, owdowiał wcześniej, w 1851 roku. Ożenił się powtórnie w r. 1852 z Aleksandrą Niedbałówną ze Zbąszynia – zob. USC Zbąszyn / parafia rzymskokatolicka, akt urodzenia nr 93 z r. 1818, akt ślubu nr 9 z r. 1852. Szymańscy musieli pozostawać z Dobskim w zażyłości, skoro to on świadkował najważniejszym ceremoniom rodzinnym.

<sup>55</sup> Teodozja odziedziczyła imię po siostrze swojej babki, Teodozji z Bagorskich Bugasiewiczowej.

<sup>56</sup> USC Gościeszyn / parafia rzymskokatolicka, akt urodzenia nr 35 z r. 1855. Archiwum Państwowe w Zielonej Górze.

<sup>57</sup> Jw., akt urodzenia nr 40 z r. 1858; świadkiem chrztu był Wojciech Kamiński. Zob. też E. Mikolajczak, *Szymański Jan Ewaryst. W: Inowrocławski słownik biograficzny*. Z. 1. Inowrocław 1991, s. 89.

<sup>58</sup> USC Gościeszyn / parafia rzymskokatolicka, akt urodzenia nr 43 oraz akt zgonu nr 24 z r. 1860. Archiwum Państwowe w Zielonej Górze. Rodzicami chrzestnymi Marianny byli Mateusz Kozerski oraz siostra Ksaweryny, Józefa Głogowska.

<sup>59</sup> USC Giecz / parafia rzymskokatolicka, akt zgonu nr 10 z r. 1870. APP, k. 2.

<sup>60</sup> Jw., akt zgonu nr 8 z r. 1871.



ci Szymańskich (nie tylko przecież Teodozję) – od pokoleń łączyły je z Mielżyńskimi związki (może i bliższa znajomość), zwłaszcza że Mielżyńscy zmarli bezpotomnie, a ogromna część ich majątku przeszła na cele charytatywne. To – rzecz jasna – są jedyne hipotezy.

Jak wyglądała Teodozja? Kolega szkolny Kasprowicza, Józef Ulatowski, spotkał ją w Inowrocławiu i opisał jako „ciemną szatynkę, o formach pulchnych, średniego wzrostu, o oczach ciemnych, melancholijnych”<sup>61</sup>. Opis ten, dość nieprecyzyjny, nie musi angażować wyobraźni, znamy bowiem jej fotografie, którą opublikowała w *Czasie nasturcji* Barbara Wachowicz<sup>62</sup>. Skupiona, inteligentna, ale też zalotna twarz, długie, upięte włosy, minimalistyczna biżuteria, skromny strój. Taka jest Teodozja na fotografii przechowywanej przez rodzinę<sup>63</sup>.

Kiedy i gdzie Kasprowicze poznał Szymańską? Istnieje dotąd jeden tylko trop – za pośrednictwem jej brata w związku z wydaniem przez niego jubileuszowego „Pamiętnika Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego”. Kasprowicze przynależał do tego towarzystwa i obracał się w środowiskach akademickich i polonijnych Wrocławia. Niemniej jednak trzeba wspomnieć o innym jeszcze, wąłym śladzie, który ponownie każe przywołać nazwisko Mielżyńskich. Łącznikiem między nimi a Szymańską i Kasprowiczem był Józef Kościelski z Szarleja, mecenas poety – zanim zakupił od Mielżyńskiego w 1895 r. Miłostaw, mógł mieć kontakty z rodziną Szymańskich wcześniej i przy jakiejś okazji przedstawić jej swego protegowanego.

Jak domniemywa Loth, poznali się w lipcu 1886<sup>64</sup>. Ta data wydaje się możliwa, choć Mikulski, odczytując sugestie z listu poety do Wiślickiego z 4 kwietnia tego roku, przypuszcza, że mogło to się stać jeszcze wiosną<sup>65</sup>. Po około półrocznej znajomości i wspólnym zamieszkaniu para wzięła ślub 1 XII 1886 we wrocławskim urzędzie stanu cywilnego<sup>66</sup>. Świadcami byli: brat Teodozji, Jan Szymański, oraz kolega uniwersytecki Kasprowicza – Stefan Suchocki<sup>67</sup>. Czy odbył się także ślub kościelny? Bardzo to prawdopodobne<sup>68</sup>. Nie udało się dotrzeć do odpowiedniego dokumentu, ale dwa czynniki mogą na to wskazywać: pierwszym, podkreślanym już przez Lotha, jest konieczność dostarczenia aktu zgonu Teodozji na potrzeby ceremonii zaślubin z Jadwigą Gąsowską, o czym mówią listy obojga, drugim – mętne tłumaczenie Kasprowicza utrwalone w *Dzienniku* jego żony Marii, kiedy na jej pytanie o ślub kościelny poeta odpowiada: „Nie pamiętam, nie przypominam sobie [...] – było to tak dawno...”<sup>69</sup>. Gdyby brał jedynie ślub cywilny, nie musiałby tak zaprzeczać. Zdaje się, że mało kto o ślubie tym wiedział. Zainteresowany epizodami śląskimi Alfred Jesionowski rozpytywał o te wydarzenia żyjących jeszcze w po-

<sup>61</sup> J. Ulatowski, [Z lat szkolnych w Inowrocławiu]. W zb.: *Wspomnienia o Janie Kasprowiczu*, s. 29.

<sup>62</sup> Wachowicz, *op. cit.*, s. 160.

<sup>63</sup> Fotografie Teodozji pozyskał kolekcjoner poznański Ignacy Moś. Była ona w posiadaniu jej bratanek, adwokata Bogdana Szymańskiego (1905–1991). Moje próby kontaktu z rodziną nie powiodły się.

<sup>64</sup> Loth, *Młodość Jana Kasprowicza*, s. 126

<sup>65</sup> Zob. Kasprowiczo, *Dziennik*, s. 461.

<sup>66</sup> USC Wrocław-Powiat, akt ślubu nr 195 z r. 1886. Archiwum Państwowe we Wrocławiu, k. 389–390.

<sup>67</sup> Stefan Suchocki (1860–1935) był kolegą szkolnym i uniwersyteckim Kasprowicza. Studiował filologię, a potem agronomię we Wrocławiu.

<sup>68</sup> Tak przypuszcza Loth (*Kronika życia i twórczości Jana Kasprowicza 1860–1901*), s. 199.

<sup>69</sup> Kasprowiczo, *Dziennik*, s. 111.

czątkach lat trzydziestych kolegów Kasprowicza, ale spotkał się z ich zdumieniem. Byli oni pewni, że Kasprowicz nie miał w tym czasie żony<sup>70</sup>. Wygląda więc na to, że mógł się rzeczywiście wstydić tej decyzji, którą koledzy z pewnością uznaliby za nadto koniunkturalną.

Czy rodzeństwo Szymańskich mieszkało we Wrocławiu oddzielnie? W roku 1886 – tak. Teodozja na obrzeżach miasta, w Pöpelwitz 51<sup>71</sup>, Jan przy Gneisenaustrasse 4<sup>72</sup>, gdzie mieściła się również jego Drukarnia Polska<sup>73</sup>, w której od r. 1884 wydawał „Nowiny Szląskie. Pismo Tygodniowe dla Ludu Ewangelickiego”. W spisie firm Wrocławia na r. 1884 pod adresem kamienicy Sternstrasse 6e<sup>74</sup> (w pobliżu Gneisenaustrasse) widnieje nazwisko Szymańska (bez imienia) wraz z informacją „particulier”, czyli osoba utrzymująca się ze środków własnych. Nie jest wykluczone, a raczej bardzo prawdopodobne, że była to właśnie Teodozja. Oznaczałoby to, że oboje z bratem zamieszkali we Wrocławiu od r. 1884 osobno oraz że do domu na przedmieściach Wrocławia Teodozja przeniosła się później.

Należy więc zauważyć, że względnie zamożna była nie tylko Teodozja, ale i jej brat, który w r. 1884 założył we Wrocławiu własne, z pewnością nie najtańsze przedsiębiorstwo. Był jego właścicielem do 23 VIII 1887, wtedy odsprzedał je wspólnikowi Janowi Witanowi, o czym donosiły wrocławskie „Nowiny Szląskie”<sup>75</sup>. Warto również dodać, że brat Teodozji widnieje w ewidencji Poznania jako von Szymanski<sup>76</sup>, a zatem ma nabyte (kupione? udowodnione po mieczu?) prawa do legitymowania się szlachectwem, co może stanowić dowód majątności obojga rodzeństwa. Czyżby był to mecenat jakiegoś Raczyńskiego, świadczącego dobrodziejstwa nie tylko Teodozji, ale i jej bratu? Taka ewentualność jest bardzo mało prawdopodobna. Prędzej mecenasem mógł być – jak już zasugerowano – Seweryn Mielżyński.

O pożyciu małżeńskim Kasprowiczków wiemy niewiele, tylko tyle, ile ujawnia sam poeta – w korespondencji, w reminiscencjach odnotowanych przez Marię, w echem lirycznych. Niewątpliwie nie był to związek udany i może wcale nie z powodu różnicy wieku, która jest tak istotna dla biografów, że pojawia się każdorazowo w aurze sensacyjności, ale – jak to zwykle bywa – wskutek różnic charakterologicznych, odmiennego wychowania, innych preferencji. Teodozja była majątna, Kasprowicz żył w nędzy, więc nie jest wykluczone, że stan jej zamożności, może przez nią podkreślany, był jedną z przyczyn zawarcia tego związku<sup>77</sup>, w którym chyba od początku źle się układało.

Po Nowym Roku 1887 Kasprowicz poważnie zachorował; nie wiadomo, od kiedy przebywał w Rogalinie, gdzie przechodził rekonwalescencję<sup>78</sup>. Czy był tam sam?

<sup>70</sup> Jesionowski, *op. cit.*, nr 8, s. 51.

<sup>71</sup> Tym adresem sygnuje J. Kasprowicz swój list do A. Wiślickiego z 18 VIII 1886.

<sup>72</sup> Taki adres Jana Szymańskiego podany został w akcie ślubu Kasprowiczków. Dziś jest to ulica Józefa Bema.

<sup>73</sup> Zob. *Breslau Address and Business Directory*, 1887, s. 482.

<sup>74</sup> Obecnie ulica Henryka Sienkiewicza.

<sup>75</sup> [Ogłoszenie]. „Nowiny Szląskie. Pismo Tygodniowe dla Ludu Ewangelickiego” 1887, nr 34, s. 136.

<sup>76</sup> *Kartoteka ewidencji ludności. Akta miasta Poznania*. APP, sygn. 15158, k. 291.

<sup>77</sup> Tę umotywowaną koniunkturalnie decyzję uważa Sosnowski (*W zgodzie z bytem i przeznaczeniem*, s. 140–141) pośrednio za objaw dojrzałości Kasprowicza.

<sup>78</sup> W czasie przebywania Kasprowicza lub obojga w Rogalinie (wiosną 1887), potem zaś samej Teodozji (w maju 1889, a zapewne i wcześniej, może nawet już jesienią 1887) właścicielem był Edward

Raczej nie, przecież to Teodozja miała w Rogalinie jakieś kontakty. Mogła wszakże, zawióźszy tam męża, powrócić do Wrocławia. Czy jednak Kasprowicowie przebywali w pałacu Raczyńskich, a nie w innym majątku? Nigdzie nie mamy na to dowodów. Kasprowicz sygnuje swoje listy z Rogalina identyfikacją gminy: „Rogalin pod Mosiną”, nie pisze po prostu „Rogalin” czy „pałac w Rogalinie”, choć adresatem jest Adam Wiślicki, niewątpliwie świadom lokalizacji słynnej posiadłości Raczyńskich.

Decyzję o rozstaniu się z żoną mógł podjął Kasprowicz jeszcze w Rogalinie. Czy to właśnie w tym czasie odwiedził w Poznaniu Seydów i Walerię Kryszewską, którzy namawiali go do rozwodu? Chyba tak było, tym bardziej że, jak wskazuje cykl *Do Niej*, opublikowany w debiutanckim tomiku Kasprowicza ze stycznia 1889, odżyły w poecie dawne sentymenty, zapewne do Kryszewskiej (wiersz *Przypomnienie*). Ona zaś – jak zauważył Szczepan Zimmer – usprawiedliwiała omyłkę matrymonialną przyjaciela, uzasadniając ją działaniem alkoholu, „co jakoby zmniejszało odpowiedzialność Kasprowicza, a panience w podświadomości dawało pewną rekompensatę i przeświadczenie, że na trzeźwo to tylko chyba jej by się oświadczył”<sup>79</sup>. Najpewniej to właśnie jej relacje i zapiski były źródłem wielu informacji i domniemań, jakie wyzyskał potem Kołaczkowski w swoich notach. Niestety, pamiętnik ten zaginął.

Trudno dokładnie wywnioskować, kiedy Kasprowicz zdecydował się ostatecznie rozejść z żoną, ale wydaje się, że mogło to nastąpić po powrocie do Wrocławia z pogrzebu Kraszewskiego, czyli 19 lub 20 kwietnia; niewykluczone, że wtedy jej to zakomunikował. Tak, jak w jednym z fragmentów *L'amore desperato*, poematu o psychomachii człowieka rozdartego między narzuconą mu zmysłowością a potrzebą czystości:

[...] Nie mogąc już dłużej  
Znieść gigantycznej rozterki, złamany  
I zrozpaczony, rzuciłem ci w oczy  
Wyrzut, na który dziś jeszcze truchleje...<sup>80</sup>

Teodozja nie wpisała się w model, jaki stworzył dla niej Kasprowicz: „Od pierwszej chwili pragnął, abyś wieńcem poświęceń czoło ozdobiła swoje”<sup>81</sup>. Może nawet nie traktowała poważnie tak abstrakcyjnego dla niej pomysłu męża, była przecież kobietą samodzielną, która od wczesnej młodości, po śmierci rodziców, musiała zadbać o byt swój i dwu młodszych braci. Pośpiech towarzyszący zrywaniu przez poetę kontaktów z żoną jest rzeczywiście zastanawiający, sygnalizuje działania afektywne, jakiś decydujący impuls. Hilda Jankowska, jako jedyna, wskazuje przyczynę: „Ktoś »życzliwy« anonimowym listem powiadomił młodego małżonka

---

Aleksander Raczyński (1847–1926), syn Rogera, wdowiec po Marii Beatrix, najmłodszej córce Zygmunta Krasieńskiego, wówczas już żonaty z Różą z Potockich *1 voto* Krasieńska. W należącem do niego Rogalinie zamieszkał na krótki czas w r. 1874 po powrocie z Francji (tu urodził się jego pierworodny syn Karol, rychło wywieziony przez matkę za granicę), następnie osiadł w Galicji. Dopiero w latach dziewięćdziesiątych przebywał stale w Rogalinie. Tak więc zapewne w interesującym nas okresie w pałacu mieszkała tylko służba, może jeszcze ktoś z dalszej rodziny.

<sup>79</sup> Zimmer, *op. cit.*, s. 33.

<sup>80</sup> J. Kasprowicz, *L'amore desperato*. W: *Dzieła poetyckie*. Wyd. L. Bernacki. T. 5: *Miłość*. Lwów 1912, s. 48.

<sup>81</sup> J. Kasprowicz, *Dałem ci serce*. „Rocznik Kasprowiczowski” 1936, s. 145.

o dość burzliwej przeszłości jego żony<sup>82</sup>. Czy wszakże można dać temu wiare, skoro autorka nie powołuje się na żadne źródło?

W czerwcu Kasprowicze jest już we Lwowie, z którym łączy swoje nadzieje na wejście w środowisko literatów, co też mu się udaje, zamieszkał bowiem u Walerii Soleckiej (późniejszej Błotnickiej), aktorki i pisarki (1859–1889), prowadzącej salon, w którym bywali ludzie znani w świecie literatury i sztuki<sup>83</sup>.

Pewna sprzeczność towarzyszy zarzutowi, jakoby zdesperowana żona denuncjowała Kasprowicza przed policją, on sam w listach do Bolesława Wysłoucha, a w rok później do Wiślickiego, o taki czyn ją oskarża. Zarówno Jesionowski, jak i Loth mają co do prawdziwości (dokładności) tych doniesień spore wątpliwości, kładąc skargi poety na karb jego złości, goryczy i innych negatywnych emocji, będących echem małżeństwa, którym się rozczarował<sup>84</sup>. Aby pognać żonę, wyolbrzymił i zniekształcił przecież zdarzenia prawdziwe (m.in. zamach na Ostaszewskiego)<sup>85</sup>. Jak bardzo musiał poeta nienawidzić żony, skoro w liście do właściwie obcych mu ludzi, jakimi byli jeszcze wtedy dla Kasprowicza Wysłouchowie, nazywa ją „podłą bestią”, a nawet „przeklętą suką”. Jaka była prawdziwa przyczyna tej nienawiści: rzekomy alkoholizm żony, nimfomania, zaniedbywanie się w stroju czy higienie osobistej? Wymówki związane z jego ubóstwem? Niechęć poety do podjęcia pracy zarobkowej? Czy może subtelniejsze: niezrozumienie duchowe, nieprzystawalność żony do wyimaginowanego ideału? A może była to jej trwalsza niedyspozycja psychiczna, która budziła w poecie podkreślany przez niego „wstręt”? Późne zamażpójście (Szymańska w roku zaślubin miała ponad 34 lata), rzekome problemy ze snem i alkoholem, wreszcie najprawdopodobniej samobójstwo mogą na to wskazywać. Tak prędkie po ślubie porzucenie żony, „gwałtowne uwolnienie się od niej”, jak to określa Kasprowicze, mogło w tej sytuacji uruchomić skrajne emocje, wywołać różne mechanizmy obronne i „ratunkowe”, stąd naprzemiennie działania irracjonalne dyktowane rozpaczą: listy z pretensjami i pogróżkami, a nawet prawdopodobna konfabulacja dotycząca urodzenia martwego dziecka<sup>86</sup>, oraz usiłowanie dojścia do zgody za wstawiennictwem rodziny męża (w sierpniu 1887) i – jak to wynika z listu Kasprowicza do Wysłoucha – utrzymywanie z nią kontaktu zapewne z nadzieją na mediację. Trudno, mając tak skąpe informacje, stawiać jakieś diagnozy, toteż pomysł ten należy traktować wyłącznie jako hipotezę. Opuszczenie jednak żony, co mogło (choć przecież nie musiało) przyczynić się do jej przedwczesnej, przypuszczalnie własną ręką zadanej śmierci, stało się dla poety lekcją odpowiedzialności i doświadczeniem grozy śmierci – faktycznej, nie poetyckiej – którą się w jakiś sposób spowodowało. Dlatego ta „katastrofa” zaciążyła na życiu, a przede wszystkim na twórczości Kasprowicza, kładąc się cieniem niewygasającego poczu-

<sup>82</sup> H. Jankowska, *Trzy żony Jana Kasprowicza*. „Głos Kobiet” nr 60 (1970), s. 13.

<sup>83</sup> Z Tadeuszem Błotnickim (1858–1928), rzeźbiarzem, będzie Kasprowicze utrzymywał kontakt przez długie lata, miał być nawet ojcem chrzestnym jego syna (z drugą żoną, Marią Parvi) – zob. m.in. wzmianki o tym w *Listach Kasprowicza do Jadwigi z okresu narzeczeństwa* („Rocznik Kasprowicowski” 1936, s. 160–169).

<sup>84</sup> Jesionowski, *op. cit.*, nr 8, s. 51. – Loth, *Młodość Jana Kasprowicza*, s. 130.

<sup>85</sup> Zob. Loth, *Kronika życia i twórczości Jana Kasprowicza 1860–1901*, s. 220.

<sup>86</sup> Sprawdzono pod tym kątem zapisy w aktach z r. 1887 z Wrocławia-Powiatu oraz parafii Rogalinek. Nie odnaleziono zapisu ani o zgonie, ani o zgonie dziecka o nazwisku Szymański/-a.

cia winy i wstydu, niemożności naprawienia szkód wskutek nieodwołalności sytuacji.

Ze wspomnień Ulatowskiego wynika, że po wyjeździe z Wrocławia, a przed pobytem – jak pisze memuarysta – u „swej rodziny”, czyli w Rogalinie, Teodozja przeniosła się na jakiś czas do Inowrocławia, gdzie jej brat w r. 1888 zakupił drukarnię przy Rynku 25<sup>87</sup>, miał tam również księgarnię, skład papieru i świadczył usługi intrologatorskie. Czy wówczas nie mieszkała już we Wrocławiu? Czy pomysł na przeprowadzkę do Inowrocławia był podyktowany wiedzą, iż mąż przebywa w Szymborzu? Chciała być bliżej niego, by podejmować próby pojednania? Kasprowicz natomiast dążył do rozwodu i otrzymał go w I Izbie Cywilnej Sądu Ziemskiego 27 VI 1888<sup>88</sup>. Podobno – jak pisze Mikulski – elementem negocjacyjnym była willa wrocławska, „która miała przypaść Kasprowiczowi”, ten wszakże propozycję ugodową odrzucił<sup>89</sup>.

Podążając za informacją przekazaną przez Helsztyńskiego – w grudniu 1888 Teodozja, mieszkająca już chyba wówczas w Inowrocławiu, przyjechała do Szymborza. Musiał to być właśnie rok 1888, a nie wcześniej, ponieważ w opowieści szymborzan są informacje istotne dla ustalenia daty. Po pierwsze, wiek brata poety, Józefa – wedle jego własnego wspomnienia liczył wówczas 13 lat, co jest zgodne ze stanem faktycznym, urodził się on bowiem w 1875 roku. Po drugie, Teodozja miała przywieźć ze sobą, prócz innych prezentów, wyprawkę dla „kogoś z Antczaków”. To także się zgadza z rokiem 1888 – 6 kwietnia Franciszce z Kasprowiczów, siostrze poety, i Pawłowi Antczakowi urodziły się bliźnięta: Stanisław i Franciszek<sup>90</sup>. A więc już po rozwodzie, na kilka miesięcy przed śmiercią, Teodozja żywiła jeszcze nadzieję na powrót męża. W tym czasie, być może tuż po owych odwiedzinach, Kasprowicz wyjechał na stałe do Lwowa<sup>91</sup>. Zatem właśnie w grudniu 1888 prawdopodobnie widzieli się ostatni raz, niewykluczone, że rozstali się w złej atmosferze.

Ciekawe, dlaczego grono znajomych Kasprowicza „odwróciło się od niego i ręki mu nie podawało”, jak pisze Helsztyński, dlaczego rodzina uwierzyła obcej kobiecie, a nie bliskiemu krewnemu. Czy tylko z pobudek materialnych? Odtąd przecież Kasprowicz będzie odwiedzał Szymborze dość rzadko, a trzeciej swojej żony nigdy tam nie zabierze w obawie, by nie przedstawiono jej niepochlebnej dla niego wersji wydarzeń sprzed lat. Inna rzecz, iż rodzina o tak tradycyjnej mentalności jak Kasprowiczowie nie mogła łatwo zaakceptować rozwodu.

<sup>87</sup> Taki adres podany jest w drukowanym u Szymańskiego „Głosie Kujawskim”. Według Ulatowskiego (*op. cit.*, s. 29) było to przy ulicy Farnej, gdzie Szymański miał księgarnię wraz ze Stefanem Knastem. Ten drugi jednak przybył do Inowrocławia dopiero w r. 1904 (Szymański mieszkał już wówczas w Poznaniu), więc informacja nie jest ścisła, a zapewne stanowi kontaminację osoby i miejsca. Oczywiście niedorzeczna jest wskazówka S. Przybyszewskiego (list do Z. Czapl, z 5 III 1927. „Piaś” 1934, nr 35, s. 4), jakoby Knast był spokrewniony z Szymańską.

<sup>88</sup> Adnotacja na akcie ślubu (do akt wpisano 10 VII 1888).

<sup>89</sup> Zob. S. Mikulski, *Uniwersytet Kasprowicza*. W: *Spotkania wrocławskie*. Wyd. 2, przejr. i poszerz. Kraków 1954, s. 346.

<sup>90</sup> USC Inowrocław, akty nr 81 i 82 z r. 1888. Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (oddział w Inowrocławiu).

<sup>91</sup> L o t h (*Kronika życia i twórczości Jana Kasprowicza 1860–1901*, s. 253) podaje przedział czasowy dla tego wyjazdu: od 10 XII 1888 do 17 I 1889, przychylając się jednak do końca grudnia.



Teodozja nie poradziła sobie z tymi emocjami. Czy przed śmiercią miała w rękę debiutancki tomik męża opublikowany kilka miesięcy wcześniej? Jeśli tak – o czym myślała, czytając zwłaszcza cykl *Do Niej*, pełen gorących wyznań skierowanych już do innej kobiety? Podobno – jak twierdzą biografowie, powtarzając informację za innymi – przed śmiercią zapisała byłemu mężowi swoją willę wrocławską, której on nie przyjął. Ciekawe są w tej sprawie uwagi Lotha; na podstawie dokumentacji archiwalnej badacz ustalił, że na początku stycznia 1887 właścicielem tej nieruchomości był... Jan Kasprowic. Musiał więc drogą małżeństwa wejść w posiadanie prawa do domu Szymańskiej<sup>92</sup>. Czyli było pewnie tak, że aktem rozwodowym zrzekł się domu, dlatego Mikulski – jak już wspomniano – wzmiankuje o odrzuceniu tej willi jako przedmiotu przetargu (szantażu) rozwodowego. Zatem Teodozja przed wyjazdem w rodzinne strony (do Dominowa? do Rogalina? do Inowrocławia?) dom sprzedała<sup>93</sup>. Pierwszy o nieprzyjęciu domu darowanego poecie aktem testamentu napisał Kołaczkowski. Tymczasem w liście do Gąsowskiej z 24 XI 1892 Kasprowic oznajmił: „Mam już metrykę – a co do sepultury, to otrzymałem dzisiaj od proboszcza z odnośnego miejsca notatkę, że umarła 24 maja 1889 (o czym nie wiedziałem)”<sup>94</sup>. Kasprowic miał odziedziczyć willę, nie przyjąć jej, a nie wiedział, kiedy umarła jego była żona? Tak więc tylko ustalenia Lotha są w tej kwestii przekonujące. Willa należała do Kasprowicza jako męża, po rozwodzie została przy Szymańskiej, która prawdopodobnie potem ją sprzedała.

Warto wspomnieć jeszcze o tym, że Jan Szymański ożenił się (około r. 1892) dopiero po śmierci siostry. Ich przenosiny zawsze były jednoczesne, co wskazuje – być może – nie tylko na zażyłość między rodzeństwem, ale i na formę wspierania się i opieki. Po likwidacji przedsięwzięcia inowrocławskiego powrócił Szymański do Wrocławia, tu urodziła się jego córka Franciszka (1894). Z okolic Dolnego Śląska (Bardo) pochodziła też i druga jego żona, Teofila ze Śmieińskich<sup>95</sup>. Dopiero na przełomie wieków zamieszkał na stałe w Poznaniu. Wygląda więc na to, że Szymańscy byli z Wrocławiem związani, szczegółów nie udało mi się wszakże ustalić. O drugim z braci Szymańskich, Apolinarym, nic nie wiadomo. Z pewnością jednak nie umarł ani w Gościeszynie, ani w Gieczu. Nie jest wykluczone, że to właśnie on mieszkał w Rogalinku lub Rogalinie. Jako pierworodny syn Szymańskich, w których rodzinie żywe były tradycje hortularne, mógł kontynuować je i Apolinary.

Lawinę błędów wynikających z przypadkowych kontaminacji i skojarzeń mogły wywołać następujące czynniki: plotka szymborzan, rozmówców Helsztyńskiego, o Kórniku jako miejscu urodzenia i mieszkania Teodozji<sup>96</sup>, informacja o tym, że

<sup>92</sup> Zob. *ibidem*, s. 195.

<sup>93</sup> Zob. Loth, *Młodość Jana Kasprowicza*, s. 131.

<sup>94</sup> *Listy Kasprowicza do Jadwigi z okresu narzeczeństwa* („Rocznik Kasprowicowski” 1936), s. 152.

<sup>95</sup> Wszystkie informacje zawarte są w karcie ewidencyjnej Szymańskiego: *Kartoteka ewidencji ludności*, k. 291–292.

<sup>96</sup> W plotce tej było jednak ziarno prawdy: w Kórniku mieszkali i zarządzali pałacem właśnie Szymańscy. Najpierw ogrodnik kórnicki Mateusz (ur. 1800), mąż Zofii ze Stanisławskich, następnie jego późny syn Antoni (1853–1929), żonaty ze Stanisławą Kolaśińską. Ten ostatni był od lat osiemdziesiątych głównym zarządcą pałacowym, prowadził też księgarnię J. Żupańskiego – zob. S. Małeckiej, *Wspomnienia z mojego życia*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1959, z. 7, *passim*. Dane per-



była ona wychowanką Raczyńskich, Rogalin jako miejsce jej śmierci, a także nadanie dwóch listów przez wypoczywającego tam Kasprowicza. Ani Kórnik, ani Gościszyn nigdy nie należały – jak Rogalin – do Raczyńskich, pierwszy był własnością Działyńskich, drugi Mielżyńskich i Koczorowskich. O Dominowie nikt nie wiedział, ponieważ – jak już wspomniano – nikogo nie zainteresowało miejsce zamieszkania rodziców Szymańskiej. Jeśli więc Teodozja była czyjąś wychowanką, co wątpliwe, na pewno nie chodziło o Raczyńskich. Należała do rodziny niezłe, jak wolno sądzić, sytuowanej, jej rodzice związani byli od pokoleń z dworami szlacheckimi; ojciec, potomek zubożałej szlachty, parał się ogrodnictwem, matka, wywodząca się z mieszczaństwa, zajmowała się nauczaniem, zapewne w jakimś dworze, a zatem, biorąc pod uwagę obiektywne okoliczności, małżeństwo Szymańskiej z pochodzącym z rodziny chłopskiej, ubogim wówczas studentem stanowiło, w sensie społecznym i ekonomicznym, mezalians. Trudno zaprzeczyć tym faktom. Kasprowicze nie był jeszcze nikim znanym, opublikował zaledwie kilka wierszy. Zupełnie nie wiadomo, w jakim celu Kołaczkowski pisze: „Małżeństwu nic nie stało na przeszkodzie, była to bowiem [o Szymańskiej] osoba zamożna, posiadająca willę we Wrocławiu”. Co i komu miało stać na przeszkodzie? Kasprowiczowi? Uwaga badacza zdaje się antycypować kondycję poety, a Szymańskiej przypisywać profetyzm. Wzmianki o prymitywizmie Szymańskiej, niskim poziomie jej inteligencji i ogłady należałoby uznać w świetle faktów za dość wątpliwe i tendencyjne, mogły być ową zasłoną dymną, argumentami względny, nie do sprawdzenia. Podobnie jak kwestionowanie określenia Ulatowskiego „wiochna wiejska”, którym obdarzył on Kasprowiczową, spotkawszy ją – raczej już po rozstaniu z poetą – w inowrocławskiej księgarni jej brata<sup>97</sup>. Nie pasowało ono do rzekomej nimfomanii i nałogowego alkoholizmu, nie przystawało do młodopolskiego wizerunku *femme fatale*. Zarzut, że Szymańska była nimfomanką, wydaje się wobec problemu Kasprowicza z cielesnością i jego projektem aseksualnej kobiecości, co aż nadto wyziera z *Dziennika Marii*, hiperboliczny; to bowiem, co cielesne, Kasprowicze traktował obsesyjnie jako hamowanie rozwoju ducha, przyczyniając się do frustracji zarówno swojej, jak i swoich żon. Toteż owe „niesamowite awantury”, które rzekomo urządziła mężowi Teodozja – jak twierdzi Kołaczkowski – mogły być objawem klinicznej hysterii, skutku nienormalnych stosunków małżeńskich<sup>98</sup>. Szymańskiej musiało jednak, mimo osobliwych poglądów męża na miłość i małżeństwo, bardzo na nim zależeć, skoro podejmowała starania

---

sonalne z aktów ślubów: USC Kórnik / parafia rzymskokatolicka, akty ślubu nr 14 z r. 1828, nr 2 z r. 1834, nr 33 z r. 1888. Dość prawdopodobne, że – z uwagi na tożsamość nazwisk oraz zatrudnień – chodziło o rodzinę Teodozji. Mateusz mógł być bratem Józefa, ojca Ewarysta.

<sup>97</sup> Ulatowski, *op. cit.*, s. 29.

<sup>98</sup> W tym kontekście dość zdumiewająca, ale być może właśnie trafiająca w sedno problemu Kasprowicza, jest refleksja Sosnowskiego z jego książki o psychologii poety: „Miłość fizyczna jest tylko jednym z elementów zła, na którego wybór człowiek jest skazany, [...] tylko on, poeta, nie chce podlegać temu tragicznemu determinizmowi po wcześniejszych przeżyciach, jakich doświadczył, obarczony tragicznymi doznaniem, spełnia teraz misję wobec świata zadziwionego brudną chucią” (*W zgodzie z bytem i przeznaczeniem*, s. 150–151). Trudno uznać, by ten pogląd, wywodzący się już od Platona, znany z pism gnostyków, skądinąd wzniosły i inspirujący, lecz niemożliwy do realizowania w związkach małżeńskich, był przez Kasprowicza racjonalizowany, skoro po rozwodzie z pierwszą żoną jeszcze dwukrotnie stawał on na ślubnym kobiercu, nigdy jednak nie liczył się z potrzebami swoich żon.

o jego odzyskanie, nawet po rozwodzie, uciekając się do różnych, nie zawsze uczciwych sposobów. W końcu – pogubiona – zapewne odebrała sobie życie.

Powracając do punktu wyjścia, czyli do opowieści Sosnowskiego o życiu Kasprowicza, będącej bezpośrednim powodem moich faktograficznych dociekań, trzeba dokonać jeszcze kilku podsumowań. W przestrzeni świata przedstawionego powieści biograficznej, której szkielet – przy pewnym zakresie fikcjonalności – stanowi przecież, bo stanowić musi, faktografia, wymienienie konkretnej osoby z nazwiska i imienia zobowiązuje do przestrzegania podstawowych reguł, jakie wyznacza etyka. W książce Sosnowskiego przekroczone zasady etyki. Zrobiono to dla sensacyjności i zupełnie zbyt cynicznego orędowania za Kasprowiczem w sprawie, której podstawa nie była autorowi znana, a oparta jedynie na cudzym słowie przywołanym w dawnych przekazach (zwłaszcza w popularnonaukowej monografii Tomasza Jodełki<sup>99</sup>, dla autora *Chłopskiej sukmany* zapewne inspirującej). Informacje o Teodozji, na których budował Sosnowski swoją opowieść, w większości okazały się nieprawdziwe, czasem mające zaledwie status hipotezy, niemożliwe do weryfikacji, autor przyjął je za pewniki, by zrealizować zasadnicze swoje tezy, tj. obronę Kasprowicza. Eskalując negatywne emocje, oddał nie wizerunek, ale własne wyobrażenie Teodozji, imputując jej cechy i zachowania, o których nie mógł mieć pojęcia, a które – opisane w zupełnie zbyt cynicznym zacierzeniu – nie odtworzyły realiów, lecz zbudowały konstrukt imaginatywny autora, mający niemałą siłę oddziaływania. Czytelnik książki Sosnowskiego będzie przeświadczony o bezdyskusyjnej winie Kasprowiczej, sprzeniewierzeniu się moralności w tym wstydlivym obszarze, jakim jest ludzka seksualność. Do wyuzdania, lubieżności, cudzołóstwa, dołożył autor jeszcze kazirodztwo, by pognać do cna znieawidzoną przez siebie postać. To miało ją w oczach odbiorcy do reszty zożydzić. Wszystko to, co jej Sosnowski zarzuca, ma źródło niemal wyłącznie w wyobraźni, rozpalonej plotkami i domysłami dawnych biografów. Teodozja z Szymańskich – wbrew przypuszczeniom Helsztyńskiego – zapewne nigdy nie „wypłynęłaby na widowie”, gdyby nie wykorzystano jej jako narzędzia manipulacyjnego w celu uatrakcyjnienia opowieści o Kasprowiczu, w której zszargano pamięć zmarłej.

#### Abstract

DOROTA SAMBORSKA-KUKUĆ University of Łódź  
ORCID: 0000-0002-1943-6694

#### TEODOZJA DE DOMO SZYMAŃSKA—JAN KASPROWICZ'S FIRST WIFE IN THE LIGHT OF DOCUMENTS (AGAINST BIOGRAPHICAL DISTORTIONS)

Scanty traces of the biography of Teodozja *de domo* Szymańska, Jan Kasprowicz's first wife, marked in the poet's life by his shameful memories, provided opportunities to researchers' surmises, and it was

<sup>99</sup> T. Jodełka, *Jan Kasprowicz. Zarys biografii*. Warszawa 1964. Monografia ta jest jednym (wcale nie jedynym!) z przykładów gloryfikacji pisarza poprzez wykorzystanie wybranych tylko informacji z jego biografii, pominięciem zaś tych, które były dla Kasprowicza niekorzystne (zwłaszcza z okresu trzeciego małżeństwa).

only Roman Loth who reached for reliable sources of information. A symptom of flagrant abuse on Kasprowiczowa and her unfavourable portrayal is Mirosław Sosnowski's biographic novel, a popular science book that strengthens negative image about her.

In the present article the author attempts to restore Kasprowiczowa's biography by sources re-assumption, namely by tracing and verifying the works in which the figure is mentioned and the contexts connected with her. The "biographic investigation" was based on archive and press documentation that distrust the unilateral and dissenting opinions about Kasprowiczowa by her biased husband or his supporters, thus not objective ones. The conclusions allow to knock down many theses, among others those that prove her offence against the poet.